

029908

Pojedynczy egzempl. 40 fen.

No 30.

Białystok—Grodno, 12 października 1919.

Rok I.

CHATA POLSKA

PRENUMERATA WYNOŚI:
 kwartalnie mar. 3.00
 półrocznie " 6.00

tygodnik
ludowy

OGŁOSZENIA:
 Za całą stronę . . . mar. 320
 Za wiersz garmontowy " 4-

Redakcja i
administracja

w Białymstoku, ul. Warszawska 31, od godz. 10—1 i od 3—5.
 w Grodnie (filja), ul. Piaskowa 8, I piętro, od godz. 9—1,
 w Warszawie (filja), ul. Długa 50, IV piętro, pokój 414.

SEJM I KRESY.

Po dwumiesięcznej przerwie zebrał się znowu Sejm w Warszawie, by radzić nad sposobami ulżenia w biedzie szerokim masom ludu, nad wzmocnieniem i organizacją naszego państwa a w szczególności by uchwalić Konstytucję Rzeczypospolitej Polskiej. Już wiele doniosłych uchwał powziął nasz Sejm w Warszawie. Wspomnijmy tylko ustawę o reformie rolnej, która oddając drogą powolnego wykupu ziemię w ręce mało fortunnych i bezrolnych, chce oprzeć siłę i organizację gospodarczą państwa polskiego na samodzielnym, zdrowym, gospodarstwach włościańskich. Mamy nadzieję, że najbliższa sesja sejmowa przyniesie nam znowu wiele ważnych ustaw, stanowiących poważny krok naprzód tak w urządzeniu wewnętrznym państwa polskiego, jak i w uzdrowieniu wojennych bolączek.

Nie wszystkie jednak ziemie, które chcą z Polską wspólnym życiem państwowym, mają w Sejmie swoich przedstawicieli—posłów, wobec czego uchwały Sejmu nie mają dla nich w obecnej chwili bezpośredniego znaczenia. Tak zwane Kresy, czyli ziemie podlegające Zarządowi Cywilnemu Ziemi Wschodnich nie mają dotychczas swych posłów w warszawskim Sejmie, a zatem nie mogą też korzystać z dobrodziejstw uchwał sejmowych.

Starania, by ziemie Kresowe włączyć do Rzeczypospolitej Polskiej napotykają na duże trudności. Chociaż powiem prawie

całą ludność na zebraniach gminnych i Ludowych Zjazdach Powiatowych wypowiada się stanowczo za połączeniem z Polską, to jednak dopóki konferencja pokojowa w Paryżu nie wypowie w tej sprawie swego ostatecznego zdania, będzie u nas ciągle panował stan tymczasowy. Pozostaje nam jedynie wyteńczyć wszystkie siły, użyć wszelkich środków—jak podpisy za przyłączeniem do Polski, Powiatowe Zjazdy Ludowe, delegacje do Warszawy i Paryża—by przyspieszyć zakończenie stanu tymczasowości i móc wspólnie z całą ludnością Polski pracować przy budowie naszej Ojczyzny.

Chociaż moc uchwał sejmowych nie rozciąga się na tereny, podległe Zarządowi Cywilnemu Ziemi Wschodnich, mieszkańcy ich jednak bacznie winni śledzić za przebiegiem prac w Sejmie; uchwały bowiem Sejmu mają już obecnie podwójne dla ludności kresowej znaczenie: wskazują one, że Polska jest naprawdę państwem demokratycznym, mającym na oku przedewszystkiem interesy warstw dotychczas upośledzonych—kląstwą się zatem okazały zarzuty, że w Polsce rządzą panowie—a powtórę moc niektórych uchwał sejmowych Zarząd Cywilny Ziemi Wschodnich w drodze rozporządzenia rozszerza na podległe sobie obszary.

Nie mogą być zatem obojętne dla mieszkańców Kresów postanowienia Sejmu. Znajomość tych postanowień umożliwić może i ułatwić częstokroć wystąpienie wobec Zarządu Cywilnego Ziemi Wschodnich z prośbą rozciągnięcia ich znaczenia również na ziemie kresowe.



To też oczy wszystkich, którzy losy swoje chcą złączyć z Polską, z zaciekawieniem spoglądają na to, co się dzieje w Sejmie w Warszawie, a serca ich przepojone są troską, by Sejm nasz zgotował nam naprawdę odrodzenie i lepszą dolę.

SEJM.

Zwołany na środę, 1 października Sejm zgalił krótkim przemówieniem Marszałek Trąpczyński. Po słowach powitania Marszałek Trąpczyński informuje o zmianach w składach Sejmu wskutek śmierci posła Wojtulanisa z Płockiego i astąpienia posłów Grzesińskiego, Cegieli i Nowiekiego, wszystkich z Wielkopolski. Uwiadomiwszy w końcu Sejm o zmianach, które zaszyły w składzie rządu p. Marszałek donosi, że do Sejma wpłynęły projekty rządowe takie jak: ustawa celna, ustawa o organizacji statystyki administracyjnej, ustawa o aproszczeniu postępowania w sprawach o zbrodnie i występki w byłym zaborze austriackim.

Na ręce p. Marszałka nadesłano od Towarzystwa polsko-amerykańskiego żeglugi telegram, zawierający o zakapieniu statku „Wista”, i ładunku stali, co stanie się zawiazkiem przyszłej polskiej floty.

Po odczytaniu kilku interpelacji czyli zapytań do rządu zabrał głos minister Wojciechowski. Mowę jego w skróceniu podajemy na innym miejscu naszego pisma.

Następnie przemawiał jeszcze kierownik ministerstwa aprowizacji p. O. Sobański, który wskazując na trudności aprowizacyjne, wyraża jednak pełną nadzieję, że Polska będzie miała dostateczną ilość środków żywności.

Piątkowe posiedzenie Sejmu z dnia 3 października, rozpoczęło się od odczytania interpelacji, po czym Sejm powziął uchwałę domagającą się od rządu poczynienia jaknajenergiczniejszych starań, by konferencja pokojowa w Paryżu przyłączyła Galicję Wschodnią do Polski na stałe, a nie stwarzała tymczasowych zarządów.

Następnie zabrał głos minister skarbu p. Biliński i w dłuższej mowie wyjaśnił obecny stan skarbu polskiego. Położenie nasze skarbowe wymaga naturalnie poprawy: należy wprowadzić w całej Polsce jedną walutę, zorganizować rozumnie sprawę podatków, powiększyć wydajność pracy u nas i zwiększyć wywóz towarów zagranicę. Dotychczas w Polsce jest kilka walut: krążą u nas polskie, niemieckie, ruble, ost-ruble i korony, co ułatwia spekulantom wyzyskiwanie przy każdej zamianie. Wydrukowanie potrzebnej ilości złotych polskich czy marek polskich i aznanie ich za jedyną obowiązującą w państwie polskim walutę, okazało się dotychczas niemożliwym,

wobec czego ujednolnienie waluty według informacji p. Bilińskiego zostanie arzczywistnione za kilka miesięcy. W sprawie podatków wysunął p. Biliński kilka projektów i uważa że osiągnięcie proponowanych przez niego podatków zaspokoi nasze najpilniejsze potrzeby państwowe. Na nadzwyczajne wydatki, jak prowadzenie wojny, radzi pan minister skarbu zaciągnięcie pożyczki wewnętrznej i ma nadzieję, że ogół poprze tę pożyczkę. P. Biliński jest przeciwnikiem zaciągania pożyczki zagranicznej w obecnej chwili.

W końcu minister skarbu wzywa do wyczerpanej pracy, gdyż tylko praca jest podstawą silnego skarbu. Z wiarą możemy patrzeć w przyszłość, porównując nasz stan ze stanem innych państw. Polska obciążona jest 9 miliardowym długiem, gdy Niemcy mają 900 miliardów długa.

Następnie rozpoczęła się dyskusja nad przemówieniami rządu. Przedstawiciele poszczególnych stronnictw nie zgadzali się w wielu sprawach z stanowiskiem ministrów i domagali się zmiany tego stanowiska.

Po odczytaniu kilku wniosków nagłych odroczone dalszy ciąg dyskusji do wtorku 7-go października.

Mowa ministra Wojciechowskiego.

(Wygłoszona w Sejmie dn. 1 października r. b.)

Jako minister spraw wewnętrznych, w pierwszym rządzie odpowiedzialny za porządek i bezpieczeństwo publiczne w państwie, uważam za swój obowiązek przedstawić stan rzeczy w państwie, jego niedomagania i potrzeby, będące przedmiotem szczególnej troski rządu.

Gdy uprzytamniam sobie moment, kiedy w tej Izbie zebrał się po raz pierwszy Polski Sejm Ustawodawczy to wyznaję, że poza radością i dumą, iż nareszcie doczekaliśmy się tej radosnej chwili, iż sami sobie jesteśmy panami, ogarnęła mnie troska i niepokój, czy odpowiemy wymaganiom tej dziejowej chwili, która z nas wszystkich tutaj uczyniła budowniczych Państwa Polskiego.

Zadaniem naszym było przekonać świat, że Polska będzie umiała urządzić się samodzielnie.

Sila zbrojna.

Dlatego też pierwszą troską rządu i Sejmu było zapewnić powstającemu państwu polskiemu dostateczną silę zbrojną—i pierwszym jednomyślnym wyrazem woli narodu polskiego było powołanie 6-ciu roczników. Dzięki Naczelnemu Dowódtwu i wszystkim podwładnym organom stanęła armia i bohaterki żołnierz polski dowiódł, że Polska

ma silę i może nakazać poszanowanie dla swojej woli. Przyznają to dzisiaj nawet obcy. Dzięki temu dzisiaj odnoszą się do nas z coraz większą powagą i z coraz większym poszanowaniem naszej woli.

Sily tej używamy nie dla narzucenia niewoli naszym sąsiadom, ale przede wszystkim dla własnej obrony, dla zjednoczenia w jedną całość rozdarłej ziemi polskiej i dla usunięcia dalej od nas niebezpieczeństwa wojny i barbarzyństwa.

Cele na ten rok stawiane przez Naczelnego Dowódtwo zostały w całości osiągnięte. To największy tryumf naszego żołnierza i Naczelnego Dowódtwa, że możemy spokojnie patrzeć w przyszłość.

Ażeby to poszanowanie zdobyć, ażeby przyjaciel pozyskać, musimy przedstawiać silę imponującą, nie tylko materialnie, ale i moralnie. Trzeba, żeby Polska była nie tylko silną, ale żeby promieniowała swoją kulturą i cnotami obywatelskimi, trzeba panowania w niej praw, ustalenia porządku, dającego pewność pracy dla wszystkich.

Stosunki wewnętrzne.

Tutaj wkraczam w dziedzinę naszych stosunków wewnętrznych. Nie taję, że położenie ekonomiczne jest ciężkie, ale bynajmniej nie rozpaczliwe. Z niego przede wszystkim wynika obowiązek utrzymania porządku, powiem otwarcie—za wszelką cenę. Wyczerpana praca wszystkich na wszystkich polach, większa wytwórczość i mniejsze zużycie, to nakaz dla każdego narodu po tej długotrwałej wojnie. Moc nad samym sobą jest dowodem dojrzałości i Polska dzisiaj musi wykazać że jest Polską dojrzałą. To jest obowiązkiem nas wszystkich, rządu, Sejmu, całego społeczeństwa.

Potrzeba więc przede wszystkim rozwiązać w nas wszystkich uczucie powinności. Jako naród, cierpieliśmy wiele: cierpiał szczególnie warstwa pracująca. Cierpienie rodzi wszędzie i zawsze politykę uczucia, a polityka uczucia grozi niebezpieczeństwem, jeśli jej nie opanujemy rozumem, świadomością, jasną kierowniczą wolą. Stąd u nas te orzyki, które nieraz słyszeliśmy, okrzyki wzbranego bólem serca: tak musi być zaraz. Cierpienie wydaje się niemożliwym dalej do zniesienia i chcemy, żeby zaraz było inaczej wszystko; żeby zaraz powstał ten upragniony świat, który pielęgujemy w swej duszy i sercu. Na to każdy z nas, doświadczony życiem i pracą społeczną, a tembardziej członek rządu musi odpowiedzieć, że „zaraz”—to oszukaństwo, że zaraz nic zrobić nie można.

Réforma rolna.

Rząd, zgodnie z uchwałą Sejmu, wzywającą go do przedstawienia projektu prawodawczego, w celu wykonania reformy rolnej podjął w tym kierunku kroki i w najbliższych dniach przedstawi Sejmowi projekt ustawy o reformie rolnej, i tutaj również muszę podkreślić, że nie możemy iść tak szybko jakbyśmy chcieli. W sierpniu został dopiero zorganizowany Główny Urząd Ziemski na skutek uchwały Sejmu i pierwszym czynem jego było rozporządzenie, normujące przenoszenie własności nieruchomości ziemskich. Było to koniecznością przede wszystkim, ażeby usunąć wszelkie podejrzenia, że chce się z tą sprawą zwłóczyć. Gdy mowa o wykonaniu uchwały sejmowej, o reformie rolnej to zaznaczam, że to, co w uchwałach swoich Sejm wyraził, by sprawa reformy rolnej odbywała się w całym majestacie prawa, że to jest niewzruszone stanowisko, na którym każdy rząd stać musi. Nie może tu być dopuszczona jakakolwiek samowola, ani stwarzanie faktów dokonywanych. Wszystko robić się będzie tylko na podstawie ustaw, nikt silą nie narzuci innego prawa.

Państwo polskie jest praworządne i tem zdobywa sobie powagę w świecie międzynarodowym.

Przejdę do sprawy prawodawstwa robotniczego.

Prawodawstwo robotnicze.

Robotnik polski jest najcenniejszym materiałem ludzkim do wszelkiej pracy społecznej i skoro nie opanuje go chwilowy nastrój przewagi cierpienia przy warsztacie pracy, jest najcenniejszym obywatelem państwa, które obowiązane jest otoczyć go najstaranniejszą opieką.—Dlatego też zadaniem rządu jest równoległe ze sprawą reformy rolnej przygotowanie i wprowadzenie w życie projektu, dotyczącego prawodawstwa robotniczego.

W zakresie prawodawstwa robotniczego, w najbliższych dniach wejdą do Sejmu projekty ustaw; o dniu roboczym, o ubezpieczeniu od chorób, o pracy kobiet i małoletnich, o warunkach najmu pracy na robotach publicznych, o pośrednictwie pracy wewnątrz kraju i wreszcie o ubezpieczeniu od wypadków.

Aprovizacja.

Przechodzę do sprawy aprovizacji. Przykry stan aprovizacji przypisać należy

opóźnieniu się zbiorów. Obfitość zbiorów jest również mniejsza, niż się spodziewano.

I w jednym i drugim kierunku spotkał ministerjum zawód. Urodzaj nie okazał się takim, jak to się wydawało w czerwcu, aczkolwiek zachodnia część kraju istotnie cieszy się wielkim urodzajem i muszę to stwierdzić z uznaniem, że pewne koła rolnicze, zwłaszcza z kaliskiego wobec takiego urodzaju, uważają, że rząd mógłby obniżyć ceny zboża. W okręgach południowo-wschodnich urodzaj jest dwa razy mniejszy, niż normalnie. Dlatego z tamtych okręgów odstawa płodów rolniczych idzie powoli, co wytwarza duże trudności dla rządu.

Trzeba tu zaznaczyć, że społeczeństwo nasze jeszcze nie nauczyło się z dobrej woli szanować prawa i, mimo naznaczonych terminów, nie pośpieszyło przed ich upływem dostarczyć kontyngens. To zniewoliło rząd do użycia środków takich, któreby przynagliły opornych. Tam, gdzie rolnicy nie dostarczyli kontyngensów — zostanie on zebirany z asystą wojska. Jestem przekonany, że sam fakt, iż okaże się, że rząd jednak ma siłę do nakazania tego, czego wymaga ustawa, będzie dostateczną pobudką, aby się ludność przekonała, że nie może lekceważyć sobie tego obowiązku. W jednym z powiatów starosta, zagrożony tem, że miasto będzie całkowicie zagłodzone, bo do 15 września dostarczono tylko 6 wagonów zboża, wezwał do asystencji 60 żołnierzy. A gdy tylko w paru gminach przeprowadzono zbiórki przy asystencji wojska bez gwałtu ale z następstwami, bo trzeba ponieść utrzymanie tego wojska, to w ciągu 5 dni i z tych gmin, gdzie nie było wojska, napłynęło zboże i w 5 dni zebrano 60 wagonów zboża.

Następnie minister Wojciechowski oświadczył, że staraniem rządu jest poprawa administracji państwowej i że w tej sprawie już wiele dobrego się zrobiło, a również udoskonalenie straży bezpieczeństwa; minister stwierdza, że ilość skarg na nią stale się zmniejsza, widocznie, że ze stanem bezpieczeństwa publicznego jest u nas coraz lepiej. Faktyczny stan osobowy policji wynosi obecnie 14,300 niższych funkcjonarjuszów i 378 wyższych. Odpowiada to przyjętym naogół w zachodniej Europie normom.

Od 1 lipca do 1 września usunięto, jako nieodpowiednich, niższych funkcjonarjuszów policji 915, z wyższych 25. Specjalną uwagę poświęcono odpowiedniemu wyszkoleniu funkcjonarjuszów policji. W tym celu otwarto szkołę dla wyższych funkcjonarjuszów, po-

licji i przodowników w Warszawie oraz dla szeregowców w Warszawie i Łodzi, a także przystąpiono do organizacji szkół w Lublinie, w Kielcach i Białymstoku.

W końcu swego przemówienia minister Wojciechowski podkreślił konieczność rychłego uchwalenia Konstytucji, któraby dokładnie określała zakres działalności Sejmu, Naczelnika Państwa, rządu i władzy sadowej i w ten sposób zapobiegła możliwym nieporozumieniom między temi władzami.

Wojna.

FRONT LITEWSKO-BIAŁORUSKI. Bolszewicy, ponosząc na wszystkich frontach klęski i czując zbliżający się swój koniec, rzucają się jak ryba w sieć. Szczególnie dotkliwie dają się odczuwać nasze zwycięstwa. Wobec tego przerzucili na nasz front znaczniejszą siłę i ciągłymi atakami próbują zmącić nas do cofnięcia się. Toczą się zawzięte walki, w których jednak zapał, wiara w słuszność sprawy i męstwo naszego żołnierza biorą górę nad pędzonym batem, teherzliwym bandytą bolszewickim.

Zajęcie przez nas na znaczącej przestrzeni rzeki Dźwiny nie daje zwłaszcza spokoju bolszewikom; starają się więc odeprnąć od tej rzeki. Po dwudniowej jednak ciężkiej walce wojska nasze nie tylko nie cofnęły się, ale wspierane przez tak zwane czołgi czyli tanki wyparły przeciwnika z fortyfikacji Dźwiska, położonych na południowym brzegu Dźwiny. Wzięto 700 jeńców, karabinów maszynowych i dużo materiałów wojennych.

Na wschód od kanału berezyńskiego wojska nasze zajęły miasto Lepel. Na południe od Połocka oddziały nasze nagłym wypadem rozbiły przeciwnika pod miasteczkiem Kamień, biorąc 200 jeńców i 2 karabiny maszynowe.

Wojska nasze, uprzedzając napad bolszewików uderzyły gwałtownie na gromadzące się ich oddziały pod folwarkiem Borysowem i wsią Niemania, rozproszyły je i wzięły 1 działo, kilkanaście karabinów maszynowych, kilkaset jeńców i dużo zdobytych wojennej.

Na wschód od Bobrajska oddziały nasze zniszczyły amonienie pozycje przeciwnika pod wsią Małe Bortniki, rozbijając jego oddziały i biorąc 400 jeńców i 6 karabinów maszynowych.

W walce tej odniósł ciężkie rany dowódca dywizji wielkopolskiej generał Dabiski, który wkrótce zmarł.

Na całym odcinku poleskim silna działalność bojowa: nasze oddziały celem obrony przed przeważającym nieprzyjacielem nagłymi wypadami rozbiły gromadzące się jego oddziały pod Kapatkowiczami

1 Petrykowie, biorąc 6 karabinów maszynowych i jeńców.

FRONT WOŁYŃSKI. Na froncie wołyńskim panuje spokój, jedynie prowadzona jest akcja wywiadowa.

Temu tylko pług...

Tema tylko pług, a socha,
Kto tę czarną ziemię kocha,
Kto ten zagon zna do głębi,
Kogo rosa ta nie ziębi,
Kto rodzinnych swoich pól
Zna wymowę — tzy i bóli
Tema tylko ostra brona,
Na karhanach wyszczerbiona,
Kto akochał lud w siermiędze,
Kto zna twardej doli nędzę
Kto wyciągnął jako brat
Dwoje ramion do tych chałt
Tema tylko kosa krzywa,
Kto w przyszłości wierzy żniwa,
Kto po noceach cichych stacha
Przyjsia zorzy, teńnienia ducha,
Koma lemiesz, to dziś miecz,,
A wy, zimni, z pól tych — precz.

M. Konopnicka.

Tanki polskie w ataku.

Gdy wojska nasze zdobywały Bobrajsk, wystąpiły po raz pierwszy polskie tanki przysłane Polsec przez Francję.

Tanki, czyli po polsku czołgi, użyte zostały na froncie wschodnim po raz pierwszy wogóle, gdyż Niemcy ani Moskale tanków nie mieli. Są to właśnie te tanki, które spowodowały klęskę Niemców. Oto co pisze o tankach naszych „Żołnierz polski”:

Szybko w największym porządku, wyładowywały się maszyny i, ustawiały się w kolumnie marszowej, rozpoczęły pochód... Ciekawy, a zarazem grozą przejmający był widok tego pochodu. Wśród ciemnej pochmurnej nocy wyróżzały się jeden za drugim te potężne potworki, głośnym hukiem oznajmiając zdaleka wystraszonym mieszkańcom wsi białoruskiej swoje przybycie.

Mając przed sobą parę godzin wolnych zaczęli szoferzy opatrywać swoje maszyny i uzupełniać spowodowane niewygodną drogą braki. Oliwiono na gwałt śrubki i osie, napełniono zbiorniki benzyna...

Odbudowa wsi.

W poprzednim numerze „Chaty Polskiej” pisaliśmy o ustawach, jakie wydane zostały w sprawie odbudowy kraju. Ustawy te, skoro tylko będą wprowadzone w życie pozwolą gospodarzom zrujnowanym przez wojnę na odbudowę swoich gospodarstw. Warto jest więc zastanowić się, jak przystąpić do odbudowy, aby wypadła ona jaknajlepiej.

Pamiętać musimy przedewszystkiem, że budując, czy też odbudowując gospodarstwo, robimy to nie na rok lub dwa, ale przynajmniej na lat kilkanaście. Że w chacie, którą wystawimy, przyjdzie nam mieszkać przez długie lata. To też musi być to nasze gospodarstwo wybudowane tak, aby jaknajbardziej odpowiadało naszym potrzebom, i aby jednocześnie nie było norą, jakby dla dzikich zwierząt przeznaczoną, ale mieszkaniem godnym kulturalnego człowieka.

Prawda, że mimo pomocy, jaką daje rząd, trudności przy odbudowie będą duże, że robotnik bardzo drogo kosztuje, że wszelkie dodatki potrzebne przy odbudowie, jak cegła, gwoździe i t. d. są bardzo kosztowne i każdy starać się będzie wydać jaknajmniej, aby tylko sklecić sobie gospodarstwo, ale pamiętać musimy, że oszczędność musi mieć swoje granice, a czasem nawet

Kapitan D. wydawał ostatnie polecenia. Wszędzie czyniono ostateczne przygotowania do walki,

W okopach nieprzyjacielskich, widocznych dokładnie przez lanetę, na skraju lasu, nie było widać dotychczas żadnego ruchu. Czekali śnać bolszewicy, aż zbliżymy się nieco; chcieli nas poprostu przypaść na bliższy dystans, aby móżdż potem tem celniejszym przywitać ogniem. Oficerowie byli prawdziwie zakłopotani.

— Tam, do licha, dlaczego jeszcze nie dostajemy ognia — powtarzał raz po raz jeden z nich.

Nagle suchy trzask salwy karabinowej przerwał ciszę. Na całej linii nieprzyjacielskich okopów ozwały się jeden za drugim odgłosy strzałów karabinowych, do wtóra zaś przyłączyły się wnet karabiny maszynowe. Natychmiast wraz ze świstem pierwszych kul, padliśmy na ziemię. Tymczasem ogień wzmagął się coraz bardziej, kalomioty tłąki niemiłosiernie, zaś ich piekielna mazyka, odbijając się potężnym echem w otaczających nas lasach, napełniała całe powietrze.

— Tanki naprzód! rozwinąć się w tyraljerę do ataku! — ozwał się nagle ostry, donośny głos kapitana B.

warto ponieść nieco większe koszty, a odbudować już tak gospodarstwo, abyśmy znów przez długie lata nie cierpieli złych skutków za daleko posuniętej oszczędności. Przede wszystkim zaś trzeba unikać przy odbudowie tych błędów, których usunięcie nic nie kosztuje, a które popełnić można w nieświadomości, albo braku przeczności.

Najważniejszy błąd, jaki możemy popełnić, to niedostateczne zabezpieczenie się od pożarów. Pożary, to jedna z największych klęsk, jakie spotykały nas przed wojną. W kraju naszym corocznie spalało się rozmaitych budynków za kilka milionów rubli. Naturalnie, że najłatwiej uniknąć pożaru budując z cegły i kryjąc budynki dachówką. Dlatego też o ile tylko można starać się powinniśmy o budowanie budynków z cegły, albo pustaków cementowych, które w wielu wypadkach okazały się bardzo praktyczne. Jeśli zaś nam nie uda się wystawić budynków murowanych, to powinniśmy budować tak, aby niebezpieczeństwo pożaru było jaknajmniejsze.

Jakże to niebezpieczeństwo zmniejszyć. Ten kto pamięta ciągle pożary naszych wsi, odrazu da na to radę. Trzeba budować inaczej niż to dotąd robiliśmy. W naszych wsiach jeden budynek stoi tak blisko od drugiego, że w razie nieszczęścia niema ratunku. Jedne zabudowanie zapala się od drugiego i cała wieś idzie z dymem. Przez

to właśnie Moskale i Niemcy z taką łatwością popalili tyle naszych wiosek.

Tam gdzie grunty są skomasowane i każdy gospodarz mieszka na kolonji, takiego nieszczęścia już nie będzie. Jeśli się nawet zapala zabudowanie jednego gospodarza, to do drugiego ogień dojść nie może. Dla tego też jednym z najlepszych sposobów uniknięcia klęski ogniowej jest przeprowadzenie komasacji i budowanie gospodarstw na kolonjach.

Gdzie się odrazu komasacji przeprowadzić nie, da i trzeba budować według dawnego zwyczaju, to należy przynajmniej przestrzegać, aby odległość między budynkami murowanymi była nie mniejsza, jak 6 metrów, a między budynkami drewnianymi nie mniejsza jak 10 metrów. Stodoły zaś, które są szczególnie niebezpieczne na wypadek pożaru, powinny być więcej jeszcze oddalone od innych zabudowań, nawet, jeżeli są kryte dachówką.

Jeśli w ten sposób będziemy budowali gospodarstwa, zabezpieczy nas to już w dużym stopniu od pożaru i opłaci się sówicie. Prawda, że w ten sposób zajmujemy dość dużo gruntu pod budynki, bo chcąc mieć spore podwórze musimy zająć na obejście gospodarskie jakieś 30 metrów na szerokość i 50 metrów na głębokość. Ale nie będzie to miejsce stracone. Naokoło domu możemy wówczas posadzić niewielki

Powoli, majestatycznie wyjechały czołgi przed linję piechoty i zaczęły rozjeżdżać się z drogi na boki. Bolszewicy, ujrawszy przed sobą czołgi, podwoili ogień: karabiny maszynowe pracowały teraz bez wytchnienia. Daremny jednak był to wysiłek. Niezniszczalne bowiem czołgi, zupełnie nie zważając na odbijające się o pancierz stalowy kulę, posuwały się wciąż naprzód, niszcząc i łamiąc napotykaną po drodze drzewa. Bolszewicy ostąpili. Czegoś podobnego jeszcze nigdy nie widzieli.

Kiedy zaś na dany znak rozpoczęły czołgi strzelanie z armatek i karabinów maszynowych, w okopach nieprzyjacielskich zapanowała nieopisana panika. Widać było przez lornety, jak oficerowie, z rewolwerami w rękę, usiłowali powstrzymać przeżalonego żołnierza.

Teraz dopiero poderwała się piechota. Pościg jednak był na samym wstępie utrudniony skutkiem tego, że przed okopami nieprzyjacielskimi znajdowała się dość głęboka rzeczka, jedyny zaś mostek zniszczyli bolszewicy. Teraz przyszła kolej na saperów. W mgnieniu oka zebrał się pluton saperów do

wydobywania z wody zatopionych belek i zbijania z nich tymczasowego mostu.

Znalazłszy się na drugim brzegu rzeczki, rozpoczęła piechota pościg w tyraljerze, ja zaś z dowódcą saperów, poręcznikiem N., zatrzymałem się chwilę przy okopach nieprzyjacielskich, ażeby je zobaczyć. Rzeczywiście, okopy były nadzwyczajne. Ich trwała budowa przypominała okopy niemieckie. Jak mnie informował poręcznik N., w okopach tych mogli się byli bronić bolszewicy chociażby cały tydzień. Że zaś tak prędko opuścili je, jest to głównie zasługą czołgów. Jak wielka była panika, świadczyły rozrzucone wszędzie w okopach napoczęte zapasy żywności każące się domyślać, że atak nasz przerwał bolszewikom śniadanie. Obok napoczętego jedzenia znaleźliśmy jeszcze ciekawą rzecz w okopach nieprzyjacielskich, a mianowicie stopy gazet i najróżnorodniejszych bolszewickich proklamacji. Co parę kroków spotykało się formalnie całe zbiory tej „literatury“.



sadek owocowy. Będziemy mieli z niego nie tylko owoce, ale drzewa swemi gałęziami i liśćmi, będą nas też chroniły od pożaru.

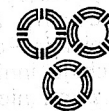
Jeśli więc przystępujemy do odbudowy spalonej wsi, a chcemy zabezpieczyć zawczasu od pożaru i nas i swoich sąsiadów, powinniśmy się z niemi tak umówić i pozamieniać kawałki gruntów, aby zabudowania można było wystawić w należytej od siebie odległości. Będziemy wówczas sami sobie dziękowali i niejedną noc przepłamy spokojnie.

Niebezpieczeństwo ognia zwiększa ogromnie krycie budynków słomą. Jeśli więc tylko można, należy kryć budynki dachówką zwykłą albo cementową, którą łatwo wyrobić na miejscu. Jeśli zaś już koniecznie musimy używać słomy, to dobrze jest maczać ją w rozrobionej glinie. Wprawdzie to jest robota trochę trudniejsza, ale przekonano się, że pokrycie takie nie łatwo się zapala.

Tam gdzie wielka ilość gospodarzy będzie się odbudowywała, powinno koniecznie powstać stowarzyszenie budowlane. Stowarzyszenie takie zawsze może zrobić dużo więcej i taniej niż pojedynczy człowiek. Będzie się wspólnie starało o pomoc rządu, może wspólnie wystawić cegielnię albo fabrykę dachówek cementowych, może wspólnie sprowadzić potrzebną ilość drzewa i materiałów na odbudowę, dzięki czemu cała robota wypadnie napewno taniej i lepiej. Rząd polski robi takim stowarzyszeniom wszelkiego rodzaju ułatwienia. Dotąd stowarzyszenia budowlane powstały w ziemi grodzieńskiej w Białymstoku i Sokółce. Powinny zaś powstać wszędzie, gdzie tylko ludzie myślą o odbudowie. O pomoc w założeniu stowarzyszenia budowlanego należy się zwracać do instruktorów Straży Kresowej i Kółek Rolniczych. Tylko przy wspólnej pracy wzajemnej pomocy i organizacji można jak należy wykonać każdą sprawę. Jeśli zaś o swoich sprawach nie pomyślimy, sami będziemy winni swojej biedzie.

Grodno 1-X 19 r.

St. Kow.



Naczelnik Państwa w Mińsku.

W dniu 19 września 1919 roku Mińsk, stolica Białej Rusi, uwolnionej orężem polskim z przeszło stuletniej niewoli moskiewskiej, witał uroczystie w swych murach, jako wybacząc—Naczelnika Państwa Polskiego i Naczelnego Wodza Wojsk Polskich—Józefa Piłsudskiego.

Już o godz. 9 rano cały obszerny plac katedralny i przyległe ulice zapelnione były tłumami bez różnicy narodowości. Wszędzie nastrój podniosły i uroczysty. Oddziały wojskowe z muzyką pułkową ustawiają się szpalarami. Przed ołtarzem polowym, zbudowanym na placu, zbiera się cała starszyzna wojskowa z generałem Szeptyckim na czele. Przedstawiciele Administracji Cywilnej z Komisarzem Generalnym Ziemi Wschodnich Osmołowskim i Komisarzem Okręgu Mińskiego Wł. Raczkiewiczem. Dalej wyznaczne miejsca zajęła młodzież szkolna, przytulki, przedstawiciele wszystkich organizacji społecznych i politycznych.

O 9 i pół przybył Naczelnik Państwa. Tłum drgnął: Zerwała się burza okrzyków. „Wiwat! Niech żyje! Stawał!”

Po mszy celebrowanej przez ks. biskupa Łozińskiego przemówił ks. biskup Łoziński. Dostojny pasterz w krótkim ale silnym przemówieniu podkreśla tę wybitną rolę, którą odegrał Naczelnik przy oswojeniu kraju z jarzma bolszewickiego.

Po defiladzie wojsk Naczelnik Państwa udał się do soboru prawosławnego, gdzie duchowieństwo prawosławne wraz z archiepiskopem Melchizedekiem witało go niezwykle uroczystie.

Po zakończeniu uroczystości w soborze Naczelnik Państwa skierował się do gmachu Domu Szlacheckiego, gdzie odbyło się przyjęcie kilkudziesięciu delegacji wszystkich narodowości wyznań i warstw społecznych.

Pierwszy w imieniu Duchowieństwa katolickiego przemówił ks. biskup Łoziński w te słowa:

„Naczelniku! Nie bez wzruszenia nadajemy Ci tę nazwę. Ma ona w sobie słodycz wielką dla naszego ducha, zawsze—od czasu nieśmiertelnego nazwiska Kościuszki. Witamy Ciebie, jako Wodza naszego, jako Naczelnika powstającego do nowego życia Państwa, jako żywego wyraziciela żywej,

niezależnej naszej Ojczyzny niezależnej, t. j. tej, która była umarła, a oto żywie. Witam w Tobie nadto człowieka, który nie tylko z przekonania i czynów, ale i z urodzenia i krwi, jako urodzony na Kresach Rzeczypospolitej, jesteś znówu symbolem zjednoczenia tutejszego kraju z Macierzą naszą nad Wisłą. Tem śmielej mogą to mówić, bo znając potrzeby tutejszych mieszkańców, wiem, że wszystkie warstwy ciążyą ku Polsce i interesy ich i dążenia nie stoją w sprzeczności z tym połączeniem się z Polską. Witam Ciebie jeszcze imieniem Kościoła, którego jesteś synem. Jest to rzecz ważna dla Ciebie, jako chrześcijanina, dla nas wszystkich, jako Polaków, gdyż się łączy życie naszej Ojczyzny z życiem Kościoła. Jedno wspomnieć, jedno przypomnieć wystarczy, że Kościół zawsze żywy udział bierze w życiu naszej Polski. O tym świadczą takie uroczystości, w kościele obchodzone, jak rocznice bitwy pod Grunwaldem, pod Chocimem—a dziś mamy ostatni dzień tutejszej uroczystości imienia Marii na pamiątkę bitwy pod Wiedniem. Ten kościół śle Ci przezemnie błogosławieństwo, wierzy, że sam Bóg wykonuje przez Ciebie swą wolę. Włożył on na Twoje barki ciężar wielki—odpowiedzialność za miliony, za całe Państwo, któremu przewodzisz, ale ponieważ wkładasz w to całe serce swoje a stało się to miłością duszy Twojej, przeto nie wątpię, że Pan Bóg przymnoży Ci swych łask i błogosławieństwa i dlatego, ufny w te łaski, wzywam wszystkich do okrzyku, Nasz Naczelnik niech żyje!

Następnie arcybiskop Melchizedek przemówił w następujących słowach imieniem prawosławnej ludności białoruskiej:

„Panie Naczelniku! W cierpieniach i bólu rodzi się człowiek. Ciężką i trudną jest jego droga życiowa—ale w ogniu cierpień i doświadczeń hartuje się jego energją, umacnia wola, wyolbrzymia i odnawia się duch. Mocarną siłą ducha swego przewycięża on wszystkie przewrotności życia i wznosząc się duchowo wciąż wyżej i wyżej—oślniewa świat i ludzkość pięknem i dostojnością, prześwieconem cierpieniem duszy własnej. Czy nie to samo bywa z narodami. Czyż nie przykład tego widzimy na narodzie polskim—witając w osobie Twojej, Panie, jego Naczelnika i Wodza. W ogniu cierpień gorzał naród Polski, ale ogień ten odnowił tylko i zahartował jego ducha do tego stopnia, że obecnie wstaje Polska wobec całego świata odrodzona, wolna i piękna. W imieniu 2-miljonowej ludności białoruskiej

Ziemi Mińskiej, przedstawicielami której jesteśmy, przynosimy braterskie pozdrowienie, wyrażając gorące życzenia błogosławieństwa Bożego dla narodu polskiego i jego Naczelnika. Podobają się Bogu za pośrednictwem bohaterstwa narodu polskiego powstrzymać w ziemi Mińskiej dalszy rozlew tego mętnego morza nieszczęść i krwawego zła, które gotowe było swym strasznym potopem zalać wszystko i wszystkich. Ręką polskiego wojownika podał Bóg całemu krajowi i jego mieszkańcom dawno oczekiwane wyzwolenie z tego piekła i jego okropności. Za obowiązek swój poczytujemy przypomnieć to tutaj w słowach żywej wdzięczności i uznania. Wierzmy, mamy niezłomną nadzieję, że odrodzona Polska, która w cierpieniach uzyskała swą wolność, która drogą krzyżową doszła do zmartwychwstania, niesie prawosławnej cerkwi i całej prawosławnej ludności nie boleść a pociechę, nie lzy i niedolę—a tę samą złotą swobodę, przedziwnym ornatem, której została sama odziana. Niech żyje wolny naród polski! Niech żyje jego Wódz! Niech miłość i błogosławieństwo Boże spływa na nich, jednocząc wszystkich w związku wyższej miłości chrześcijańskiej i wzajemnego zrozumienia”.

Przemawiali jeszcze potem przedstawiciele różnych organizacji polskich, przedstawiciele żydów, Muzułmanów, Białorusinów i Rosji—wszyscy wyrażając wdzięczność za wyzwolenie z jarzma bolszewickiego i nadzieję lepszej przyszłości.

Na przemówienie powyższe Naczelnik Państwa, Józef Piłsudski odpowiedział, co następuje:

„Przedewszystkiem chcę podziękować jaknajserdeczniej za to przyjęcie, które mnie, komendanta armji polskiej spotkało w Mińsku. Moi panowie, jestem synem tej samej ziemi, co i wy—i dlatego może więcej rozumiem i odczuwam te wszystkie biedy i nieszczęścia które były udziałem tej ziemi. Dziadowie nasi nie pamiętają innego czasu, jak czasy niewoli, czasy męki, które naród cały tutejszy znosił: czy chrześcijanin, czy żyd, czy Polak, czy Białorusin. Każdy mieszkaniec tej ziemi stosować się musiał do gwałtu i przemocy, do sposobów życia nie tych, których chciał, ale do tych, które były mu narzucone. Każdy mieszkaniec tej ziemi rodził się niewolny, ze skutemi rękami, ze zdławioną pierśią—oddychać swobodnie, tak jak oddychają inni w szczęśliwych ziemiach, syn tej ziemi nie mógł. Panował na tej ziemi zawsze gwałt, panowała zawsze na tej ziemi przemoc. I oto, gdy

przyszła wielka wojna, rozpętanie samego gwałtu i przemocy, gdy po tych ziemiach burza wojenna się przewalała, niszcząc ludzki dobytek, pracę ludzką—jeszcze raz doświadczyła ta ziemia przemocy i gwałtu, idących ze Wschodu, które w imię najszczytniejszych ideałów braterstwa wywierały terror, zmuszały ludzi do życia i stosowania się do praw nie tych, które ludzie pomiędzy sobą mieć chcieli.

Moi panowie, Polska, której mam zaszczyt być przedstawicielem, polskie wojsko, któremu mam honor przewodzić, z chwilą uzyskania swej własnej swobody, z chwilą możliwości oddychania pełną pierśią postanowiła przeciwstawić systemowi gwałtu i przemocy system swobody. Polska idzie wszędzie z hasłem swobody. Polska idzie nie z chęcią ucisku brutalnym butem żołnierskim, nie z chęcią narzucenia komukolwiek stosowania się do jej praw. Z chwilą, kiedy, jako syn tej samej ziemi stanąłem na niej na czele swych żołnierzy, wydałem ogłoszenie, że ziemi tej gwałtem narzucane nie będzie, że ziemia ta wolny i swobodny głos swój wśród innych ziem podniesie, że ziemia ta sama rozstrzygnie, jak żyć ma, jakim prawem ma się rządzić. Słowom swoim, potwierdzonym przez najwyższe przedstawicielstwo—Sejm Polski, zostanę wierny i wierny będę do końca. Będziecie moi panowie powołani w najbliższym czasie do tego, abyście naprzód zaczęli rządzić sami w instytucjach samorządowych. Potem przyjdzie ta chwila, kiedy będziecie mogli swobodnie wypowiedzieć, jak Państwo wasze będzie urządzone. Będzie to wielki akt, gdy po raz pierwszy człowiek na tej ziemi swobodnie wypowiadać się będzie. Powołany będzie każdy—ubogi czy bogaty, każdy człowiek będzie miał głos, dlatego, by losem ziemi decydowała większość. Proszę panów, będę dumny z Polski, będę dumny ze swoich żołnierzy, będę dumny wreszcie z siebie samego, jeżeli będę mógł tej nieszczęsnej ziemi dać najcenniejszy dar Boży—dar swobody. Będę dumny, gdy ziemia ta godna swobody się okaże. Jeżeli, zamiast sporów i walk wzajemnych, współpraca pomiędzy ludźmi wnieśie to, czego ta ziemia od tak dawna potrzebuje. Życzę Panom powodzenia w pracy, która tak bardzo wydaje się niekiedy rozbieżną, a którą w atmosferze swobody tak łatwo będzie połączyć, życzę Wam szczęścia i spokoju. Możliwość wypowiedzenia się swobodnie jest i będzie Wam zapewniona, dopóki żołnierz polski stać będzie na strazy Waszej swobody.

Mińsk i Ziemia Mińska niech żyją, niech będą wolną i swobodną częścią swobodnego świata”.

Naczelnik mówił zdaniem urywanemi—dobitnie. Moc biła z tych słów i mocą swą podbijał słuchaczy. To też wrażenie było nieopisane. Na razie zapanowała cisza—a później zerwała się burza. „Niech żyje! Niech żyje! Sława! Sława!”—wyrwało się z piersi kilkuset.

Naczelnik opuścił następnie salę. Przyjęcie było skończone.

Poradnik rolniczy.

Księgosusz u bydła rogatego.

Wielka obawa zawleczenia księgosusza z południowo-wschodnich granic Rosji, który już grasuje z całą siłą na Ukrainie, zniewała nas do zwrócenia bacznej uwagi na ten najgroźniejszy pomór bydła. Przed obecną wojną powyższa choroba w granicach Europy należała do klęsk hodowlanych czasu już minionego. Obecnie, wskutek działań rewolucyjnych w Rosji i ogólnego chaosu w gospodarce państwowej, księgosusz został znów zawleczony z Turcji i Persji gdzie panował, jako stały pomór bydła. Ojczyzną tej choroby z dawnych czasów była środkowa Azja. Z chwilą wędrowki narodów z wschodu na zachód, księgosusz nawiedzał zachodnią Europę. Przytoczę niektóre daty historyczne, gdyż one wymownie świadczą o wielkich spustoszeniach w gospodarce hodowlanej. Już w początkach XIII wieku, z przyściem Mongołów, księgosusz spowodował olbrzymie straty w inwentarzu we wschodniej i środkowej Europie. Jednym z większych pomorów bydła były lata 1709—1717, podczas których księgosusz rozszerzył się z ówczesnej Tatarji, dolinami rzek Donu, Wołgi i przeniósł się do Polski, Węgier, Prus, Austrii, południa Niemiec, Szwajcarii, Włoch, Francji, Holandji i Anglii. W tym czasie padło podobno półtora miliona sztuk bydła. Od połowy 18-go, od początku 19-go wieku, za wyjątkiem Hiszpanji i Szwecji, gdzie nie było przywozu bydła, księgosusz stał się panować we wszystkich państwach Europy. Straty w czasie 1740—1750 r. oceniał na 3 miliony sztuk bydła. Ogólna strata, była do końca 18-go wieku w całej Europie wynosi 200 milionów sztuk, ocenionych na (30,000,000,000) 30 miliardów marek! Kolosalne te straty były bodźcem do zorganizowania walki z księgosuszem, a przedewszystkiem do otwarcia pierwszych szkół weterynaryjnych.

Księgosusz jest to choroba zaraźliwa, łatwo udzielająca się, właściwa bydłu rogatemu, pociągająca za sobą duży odsetek śmiertelności, wymogi mało jeszcze zbadaną dotąd bakterją. Prze-

nikanie tego zarazku do zwierzęcego organizmu odbywa się przez organa oddechowe, skąd przedostanie się jego do krwi powoduje ogólne zakażenie, a następnie proces umiejscawia się w aparacie organów trawienia (żołądek, kiszki). Zażenie udziela się bezpośrednio przez chore zwierzęta, lub pośrednio przez nawóz, podściół, słomę, siano, skóry, wełnę, mięso, ubranie ludzi, wagony kolejowe, okręty i słowem wszystko to, co może być przenośnikiem tego zarazka. Objawy księgosusza wyrażają się w zjawiskach ciężkiej, w ostrej formie przechodzącej zakaźnej choroby, z umiejscowieniem zmian głównie w żołądka i kiszki. Okres akryty, czyli tak zwane wyłączenie się choroby w organizmie, trwa zwykle 6—9 dni. Pierwszym zwiastunem tej choroby jest podniesienie się wewnętrznej temperatury, która dochodzi do 42 stopni C. Oprócz tego zjawia się ogólne osłabienie, uszczuplenie wydajności mleka, najcięższe szerści, zmniejszenie apetytu. Następnie widome słazowe błony ulegają zacierwienieniu, oczy zakawionę, z pyska cieknie ślina, rychło zjawia się rozwolnienie, przy objawach kolek, wypróżnienie cuchnące, słazowe, nieraz z domieszką krwi, zwierzęta chore szybko chadną, są osłabione i dają leżą. Na błonach słazowych warg, dziąseł, języka nosa rychło zjawiają się czerwone plamy, które pokrywają się białawym, słabo przylegającym nalotem (wygląd tych zmian można porównać, jak gdyby błona słazowa chorego zwierzęcia była obsypaną rozgotowaną kaszą jaglaną), po usunięciu którego zostają krwawiące, czerwone zagłębienia (owrodzenia). Przebieg choroby postępuje bardzo szybko, gdyż na 4-ty lub 7-my dzień po widocznych objawach następuje śmierć zwierzęcia. Samo zachorowanie w stadzie lub oborze nie jest raptowne—wpierw zachorowują pojedyncze sąsiednie zwierzęta, następnie zapadają większe partje. Do czasu ogólnego zarażenia upływa kilka tygodni, choroba jednak kończy się tem, że wszystkie bydło zapada na księgosusz. Stepowe bydło o wiele łatwiej przenosi księgosusz, jak gdyby miało dziedziczną odporność po swych przodkach, natomiast bydło aszlachetniejszych ras jest na tę chorobę więcej wrażliwe, to też śmiertelność bywa różna—a bydła aszlachetniejszego dochodzi aż do 90—95 procentów. Leczenie księgosusza środkami aptecznymi bywa bezskuteczne, przebieg choroby na tyle jest szybki i groźny, że leczenie chorych sztuk pozostaje na drugim planie, a nawet podług prawodawstwa weterynaryjnego jest wzbronione właścicielom zwierząt. Dziś kiedy bakteriologia poczyniła wielkie postępy w badaniu właściwości chorób zakaźnych, mamy kombinowany (złożony) sposób leczenia księgosusza, za pomocą sarowicy i jednocześnie wprowadzenia do organizmu krwi chorego zwierzęcia, w celu wywołania tym sposobem a szepionych

sztak odporności. Jak należy prowadzić walkę z księgosuszem? Przy zjawienia się choroby z opisanymi wyżej objawami należy niezwłocznie zawiadomić urzędującego powiatowego lekarza weterynarii, który po stwierdzeniu na miejscu samej choroby przystąpi do właściwej z nią walki. Chore sztuki powinny być natychmiast zabijane i z ponacinaną skórą zakopane w ziemi na głębokości 3 łokci, na specjalnie w tym celu wyznaczonych cmentarzyskach. *)

Zabijanie bydła przy księgosuzu odbywało się dawniej gromadnie—każde stado, każda obora, gdzie się pokazała zaraza, podlegały wyłuszczeniu i niezwłocznemu wybicciu. Walka z tą chorobą wymagała kolosalnych środków pieniężnych i energicznych działań, aby skutecznie przerwać szerzenie się zarazy. Ponieważ księgosusz łatwo przenosi się po okolicy, ważną rolę odegrywa urządzenie ścisłej kwarantanny w zakażonych punktach — w tym celu na drogach a wylotu każdej wsi, lub miasta stawiane są strażce, które nie tylko zabraniają przepędu bydła, lecz nie dopuszczają wywozu słomy i siana, a tembardziej sarowych produktów zwierzęcych (skóry, mięsa, wełny). Obecnie zawiądzając szepieniom zabijanie bydła nie praktykuje się w poprzednich wielkich rozmiarach — jedynie ciężko chore sztuki są niszczone, pozostałe bydło podlega szepieniom. O ile przeprowadzimy szepienie w całej okolicy, a w punkcie zarażonym ograniczymy chorobę za pomocą wybiccia bydła, stworzymy warunki, atrydujące szerzenie się księgosusza. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że powodzenie walki z księgosuszem zależne jest od świadomego współdziałania ze strony samej ludności, gdyż wszelkie wyłamywanie się z pod przepisów ustawy weterynaryjnej, przemykanie bydła z zarażonych punktów lub paszy, produktów zwierzęcych, sprzyjać będzie dalszemu szerzeniu się zarazy. Sama czynność walki z księgosuszem odbywa się za pomocą weterynaryjnych komisji wykonawczych, do składu których pod kierownictwem właściwego powiatowego lekarza weterynarii wchodzi przedstawiciel miejscowej władzy administracyjnej, jak również delegaci od właścicieli zwierząt. Na obowiązku oznaczonych komisji leży nie tylko sama walka z księgosuszem, lecz i oszacowanie wszelkich strat, związanych z tą walką. Odszkodowanie za zabite bydło, lub zniszczone przedmioty, wypłacają się zwykle na koszt

*) W obecnych czasach, przy udoskonalonej technice posługiwać się można zakładami utylizacyjnymi, w których nawet trupy zwierząt padłych na zakaźne choroby mogą być zużytkowane—w odpowiednich kotłach następuje techniczna przeróbka trupów, z osobnym wydzieleniem tłuszczu, kleju, maczki kostnej, mięsnej. Na całym terytorjum Litwy niemieckie władze okupacyjne z wielkim powodzeniem używały aparatów utylizacyjnych systemu Hartmann'a i Goslar'a. O ile takie aparaty po okupantach pozostały, należy je w odpowiedni sposób zużytkować.

państwa. Po zlikwidowaniu samej choroby, w zarażonych punktach należy dokonać ścisłej dezynfekcji (odkazywania) wszystkich budynków, gdzie znajdowało się chore bydło i bez dokonania powyższej czynności nie wolno wprowadzać do takich budynków, świeżego bydła. Bliższych wskazówek co do samej walki z zarazą, jak i szczegółowej dezynfekcji w każdym poszczególnym wypadku udzieli odpowiedni lekarz weterynarii, którego obecność w zarażonym punkcie jest niezbędną.

Na zakończenie aważam za konieczne zwrócić się do czytelników z ważną przestroga: o ile los nie odwróci od nas klęski księgosuszowego pomoru bydła, dajmy o sobie świadectwo dojrzałości obywatelskiej — nie śiejmy panicznego strachu przy zjawieniu się tej zarazy, nie wprowadzajmy dezorganizacji w walce z nią, lecz stańmy z całą świadomością rzeczy do zorganizowanej pod kierownictwem specjalistów walki, gdyż tylko tym sposobem możemy pozbyć się prawdziwej plagi hodowlanej, niszczącej resztki naszego dobytka gospodarczego.

A. Głuchowski.

Jak przechowywać owoce.

Im dłużej zdoła kto przetrzymać owoce, zerwane z drzewa, tem ma z nich większą korzyść. Do przechowania staży najlepiej sucha, chłodna piwnica, dalej przewiewne poddasze lub izby niezamieszkałe. Można też urządzić osobną owocarnię.

W każdym razie miejsce, przeznaczone do przechowywania owoców (gruszek i jabłek) powinno być chłodne, o ile możności z jednostajnym ciepłem, wynoszącym około 5 stopni Celsjusza, ciemne, nie za wilgotne, ani zanadto suche. Zbytek wilgoci bowiem wywołuje bowiem gnienie owocu zbyt wielki zaś brak wilgoci powoduje marszczenie się owoców.

Powietrze w takim schowanku powinno być czyste. Nie powinny więc znajdować się w niem równocześnie wyroby mocno woniące, jak np. kwaszona kapusta, ogórki kwaszone i t. d. Owoc najlepiej przechowywać się na półkach lub straganach z kilku wysawałniami, płaskimi szafkami, o nie zupełnych ścianach. Na półkach i straganach rozścieta się cienką warstwę słomy lub siana, a najlepiej mech. Na tem postaniu rozkłada się dopiero owoce. Trwalsze odmiany można ułożyć w dwie warstwy, delikatniejsze zaś w jedną. Najlepiej jednak układać wszelki owoc tylko w jedną warstwę, uważając, aby się owoce z sobą nie stykały.

W razie braku miejsca można twarde, zimowe jabłka ułożyć ostrożnie na kapę lub w skrzyni, beczce lub koszu. Na spód naczyń sypie się najpierw warstwę, sieczki lub lepiej otrąb. Następnie

układa się twarde jabłka (z nieskalczoną skórą) w warstwę pierwszą na tej podściółce. Czyni się to kolejno dopóty, dopóki skrzynia, beczka lub kosz nie napelni się zupełnie. Z wierzchu przykrywa się denkiem podziarawionem lub plecionką z wikliny wierzby i t. d.

Z delikatnymi gruszkami, jakimi są np. francuskie, jako to masłówki, duchesse (duszczy), blanże i t. d. trzeba obchodzić się nadzwyczaj starannie.

Po zerwaniu takich delikatniejszych gruszek i jabłek, trzeba je najpierw rozłożyć w chłodnym miejscu, aby się wypociły. Następnie obciera się każdą gruszkę lub jabłko cienką bibułką i składa najlepiej w kosze, przespajując suchymi otrębami lub drobną sieczką.

Miejsce chłodne, przeznaczone na przechowywanie owoców (zimowych gruszek i jabłek), powinno być zabezpieczonem przed mroźnym powietrzem.—Wchodzić tam zimową porą należy tylko wtedy, kiedy już koniecznie potrzeba. Najlepiej zabezpieczyć przed wpuštěaniem mroźnego powietrza schowaniem zaprowadzeniem podwójnych drzwi.

Owoce na straganach i półkach należy co tydzień przebieierać i odrzucać zaraz psujące się owoce, bo od nich zarażają się inne.

Tak postępując, można przechować gruszki i jabłka zimowe przez całą zimę, a niektóre odmiany nawet aż do przyszłego zbioru owoców. Gdy dobrze przechowany owoc sprzeda się na wiosnę, to otrzyma się znacznie wyższą cenę, aniżeli zaraz po zbiorze w jesieni.

Później odmiany śliwek, a nawet i wiśni można przechować dość długo w niepolowanych garnkach, skoro się owoc ułoży warstwami i poszczególne warstwy przesypane otrębami. Winogrona zerznęte z kawałkiem gałązki, można przechować przez całą zimę. Należy winogrona z kawałeczkiem drzewa, którego ranę oblepia się masścią ogrodniczą, zawiesić pod sklepieniem w chłodnej i suchej piwnicy.

Jak odszukać krewnych w Ameryce?

Wiele rodzin straciło skutkiem wojny stosunki z krewnymi swymi na wychodźstwie w Ameryce. Aczkolwiek od pół roku otrzymujemy już pocztę amerykańską, to jednak są jeszcze takie domy, gdzie z nieznanymi powodów darmo czekają wieści od swych najbliższych z za morza. Powody różne: ten się przeprowadził, listy od niego pisane wracają, inny w wojsku, a wielu już nie żyje.

Kto tedy nie posiada jeszcze tego roku wiadomości z Ameryki od swych najbliższych, niech na kartce papieru wystosuje takie podanie:

Do
Ministerjum Spraw Zagranicznych
(Wydział konsularny)
w Warszawie.

Podpisany prosi o wyszukanie w Ameryce syna (względnie męża, ojca, brata, córki—podać imię i nazwisko, skąd rodem, ile ma lat), który (od tyłu a tyłu) lat nie daje znaku życia o sobie.

Proszę mnie zawiadomić o rezultacie poszukiwań.

Miejscowość i data.—Podpis proszącego
i dokładny adres.

Na podanie takie należy nalepić markę stemplową za 4 marki.

Konsulaty wyrabiają także spadki i akty śmierci po zmarłych w Ameryce.

W ten sam sposób można zaciągnąć wiadomości o krewnych przebywających i w innych państwach.

Wiadomości z kraju i ze świata.

Sprawa Galicji Wschodniej nie została dotychczas przez Radę Najwyższą ostatecznie załatwiona. Wiadomość, którą podaliśmy w ostatnim numerze naszego pisma, jakoby Galicja Wschodnia została przyłączoną do Polski tylko na kilkanaście lat okazała się na szczęście przedwczesną, albowiem późniejsze telegamy doniosły, że Galicja Wschodnia będzie prawdopodobnie na stałe przyznana Polsce, a jedynie będzie miała zapewnioną autonomię to znaczy będzie miała oprócz wspólnego Sejmu w Warszawie także swój odrębny sejm dla radzenia o sprawach oświatowych, dobroczynnych, niektórych gospodarczych i t. p.

Układ polsko-niemiecki. Dnia 1 października wieczorem delegacja polska w Berlinie podpisała wspólnie z przedstawicielami Rzeszy niemieckiej układ, na mocy którego następuje uwolnienie po obu stronach wszystkich jeńców wojennych oraz osób wywiezionych i internowanych z powodu ich działalności wojskowej, politycznej lub narodowej. Układ obejmuje także Górny Śląsk, gwarantuje wszystkim uchodźcom wolność powrotu i amarażę wszystkie kary sądowe i dyscyplinarne oraz dochodzenia karne i procesy, wdrożone z powodu powstania na Górnym Śląsku.

Sztuki niemieckie. Ponieważ Niemcy przeczuwają, że plebiscyt na Górnym Śląsku wypadnie na ich niekorzyść, usiłują więc różnemi sztuczkami uniknąć oderwania Śląska od Niemiec i przyłączenia do Polski. Obiecują zatem ludności Śląska Górnego wyodrębnienia i autonomię byle tylko pod opieką niemiecką.

Polacy jednak na zebraniu Rad Ludowych w Bytomiu oświadczyli, że chcą stanowczego połączenia z Polską.

Godny naśladowania czyn kolejarzy wileńskich.

Kolejarze dystansu wileńskiego, złożyli 13,534 rb. na następujące cele narodowe: 1) na rzecz osieroconych rodzin górnośląskich po poległych w walce o zespolenie Śląska z Polską macierzą—8,000 rb.; 2) dla rodzin zabitych i rannych żołnierzy polskich—4,534 rb. 3) na pomnik Wolności w Wilnie—1,000 rb., Nadto kolejarze ci wystosowali do kolegów innych dystansów odezwę, której końcowy ustęp brzmi jak następuje:

„Wzywamy wszystkich pracowników, ażeby dobrowolnie poświęcili jedn dzienny zarobek na wojsko polskie, na pomnik oswobodzenia m. Wilna z pod władzy bolszewickiej z nadzieją, że przykład pracowników kolejowych w Wilnie zachęci szerokie masy ludności polskiej do składania ofiar na cel powyższy. Za czasów panowania w Wilnie caryzmu władze rosyjskie same odtręcały nam 1 procent od zarobku na ich wojska, a dzisiaj my sami dobrowolnie złożymy swój skromny datek na ołtarz ofiarny”.

Ustąpienie ministrów. Naczelnik Państwa zwolnił stosownie do życzenia ministra rolnictwa i dóbr państwowych p. Stanisława Janickiego i ministra aprowizacji p. A. Minkiewicza. Równocześnie polecił kierownictwo ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych p. Z. Chmielewskiemu, a ministerstwo aprowizacji p. O. Sobańskiemu.

Francuzka izba poselska zatwierdziła układ pokojowy. 372 głosami przeciw 53, przy wstrzymaniu się 73 posłów.

Za zbrodnie w Belgji Niemcy przed sądem. Z Paryża donoszą, że komisja śledcza konferencji pokojowej wygotowała już pierwszą część sprawozdania o zbrodniach wojennych, a mianowicie o naruszeniach prawa narodów przez Niemców w Belgji. Sprawozdanie domaga się ukarania 117 oficerów i urzędników niemieckich. Równocześnie donoszą, że wedle oświadczenia francuskiego ministra spraw zagranicznych Pichona, komisja już dotąd stwierdziła, iż w obszarze okupowanych we Francji

wykonali Niemcy 4832 wyroków śmierci na osobach cywilnych, za co Francja domagać się będzie zadośćuczynienia.

Wymiana towarów między Polską a Łotwą. Ministerstwo przemysłu i handlu odwiedził p. Karol Spahde, członek misji łotewskiej, która bawi obecnie w Warszawie. Rząd łotewski wobec oczekiwanego zajęcia księstwa przez wojska polskie, pragnie już teraz nawiązać z nami stosunki handlowe, aby umożliwić natychmiast po uzyskaniu bezpośrednich dróg komunikacyjnych wymianę towarów. Republika łotewska w zamian za produkty naftowe, włókniste i galanterijne, jakie chciałaby uzyskać od nas, wywozić może len, konopie, skóry i ewentualnie środki żywności, niezmiernie ważne dla aprowizacji naszych kresów wschodnich.

Posłowie ludowcy wzywają do dostarczenia kontyngentu zboża. Ostatni „Piast” przynosi odezwę posłów ludowców do włościan, w której wzywają lud wiejski, ażeby skrupulatnie dostarczali kontyngentu zbożowego, wyzna-

czonego przez organa aprowizacyjne. Wprawdzie ceny przyznane nie pokrywają kosztów produkcji—ale rolnicy powinni zrozumieć, że spełnienie tego obowiązku jest konieczne, albowiem miasta i śródmiejska fabryczne niezaopatrywane w żywność wytworzą niezadowolone które idzie na rękę bolszewizmowi. Prócz tego brakuje dziś żywności dla wojska polskiego walczącego na froncie o głódzie i chłodzi. Jeżeli armja nie będzie miała jedzenia, łatwo może wybuchnąć anarchja, na której najwięcej ucierpi włościanin. Odezwę tę podpisali postawie: Witos, Dąbski, Bardel i Zaleski.

Polacy w Bułgarii do Sejmu. Towarzystwo Polskie Wzajemnej Pomocy w Sofji wystosowało na ręce p. Marszałka list treści następującej:

Wysoki Sejmie!

Oddaleni od naszej Macierzy Ojczyzny, sercem jednak zawsze jej bliżej, dziś dopiero możemy przestać wyrazić najżywszej radości z arcywystąpienia gorących marzeń naszych—zmarłych wstania Ojczyzny po przeszło wiekowej niewoli.

Zagnani różnemi losa kolejami w tę oddaloną dzielnicę Europy, zawsze przeciw żyliśmy smutkiem i radością Ojczyzny, oczekując dla niej tego, co było podtrzymującą dacha naszego nadzieją i wiara, tego, co się stać musiało i się stało—Wolności.

Pozdrawiamy Cię Wielki Sejmie Polski, Pierwszy Sejmie Ludowy; Wielki, bo wielkie zadania i odpowiedzialności są na Cię włożone, Wielki, bo jednoznaczny, ufamy, całą Wielką ongi Polskę. Pozdrawiamy Cię serdecznym Szczęść Bożej we wszelkich pracach twoich dla dobra Ojczyzny. Obyś się na kartach świętych historii naszej zapisał dziełami, jako Wielki Sejm Odrodzenia.

Cześć poległym za wolność bohaterom! Cześć żyjącym, którzy pracują dla odrodzenia Polski!

Niemcy mają natychmiast opuścić kraje bałtyckie. Generał francuski Naudant, przebywający z ramienia sprzymierzonych mocarstw w Berlinie wystosował do rządu niemieckiego notę w sprawie opróżnienia przez Niemcy obszaru bałtyckiego. W notę powiedziano między innymi, że wedle treści artykułu 12, traktatu o zawieszeniu broni z 11 listopada 1918, przyjęły Niemcy obowiązek opróżnienia tych terytoriów, których opróżnienia żądają państwa Antenty. Marszałek Foch dnia 27 sierpnia 1919 zawiadomił Niemcy, że nadszedł czas opróżnienia terytoriów bałtyckich i wezwał rząd niemiecki do spełnienia tego. Rząd niemiecki nie spełnił jednak tego wezwania, podając powody, których Antenta nie mogła uznać za wystarczające. W szczególności nie mogła Antenta uznać, by rząd niemiecki uchylił się od odpowiedzialności, podając za powód, że niema mocy, by zmasi do posłucha wojska swoje nad Bałtykiem. Państwa sprzymierzone i zaprzyjaźnione ponownie apraszają, by rząd niemiecki natychmiast zarządził wycofanie swoich wojsk, sztabów i urzędów z obszarów bałtyckich. Również ma rząd niemiecki wydać natychmiast zarządzenia, by wszystkie Niemcy, którzy przyjęli służbę w formacjach rosyjskich, wycofali się poza zakreśloną linię graniczną. Opróżnienie musi nastąpić natychmiast, a rządy sprzymierzone i zaprzyjaźnione oświadczaają, że do czasu spełnienia tych żądań Niemcy nie będą zaopatrywani w środki żywności i surowce. Państwa

Antenty postanowiły odrzucić także ułatwienia finansowe, których domagał się rząd niemiecki. Jeżeli rząd niemiecki nie spełni owych zobowiązań, Antenta podejmie wszelkie zarządzenia, jakie uzna za potrzebne, aby zabezpieczyć wykonanie postanowień, zastrzeżonych traktatem.

Walka o włoski port. Układ pokojowy w Paryżu nikogo w zupełności nie zadowolił. Niezadowoleni są też włosi, którym nie przyznano mimo ich żądań miasta Rjeki (nazwa słowiańska) czyli Fiume (nazwa włoska), portu nadmorskiego. Mimo niezadowolenia rząd włoski układ pokojowy podpisał i zdawało się, że sprawa jest zakończona. Ale naród włoski dalej myślał o przyłączeniu Rjeki do Włoch. Wielki poeta włoski i dzielny żołnierz Gabriel d'Annunzio namówił żołnierzy włoskich do zajęcia siłą Rjeki. Tak się stało. Koalicja wysłała okręty i zagroziła, że głodem weźmie miasto. D'Annunzio nie uląkł się. Rząd włoski znalazł się w ciężkim kłopotcie; nie chce wystąpić przeciwko swoim, a również nie chce naruszyć podpisanego przez siebie układu pokojowego.

Gdy z powodu tej sprawy w parlamencie włoskim wynikły duże awantury, rząd zmaszony był go rzewiając i zarządzając nowe wybory. Jak się zakończyła ta sprawa, niewiadomo.

Z Wystawy Przemysłu Ludowego w Białymstoku.

W sobotę t. j. dn. 4 b. m. o 10-cj rano zebrali się zaproszeni przez Komitet Wystawy sędziowie, aby zbadać komu należy przyznać nagrody. Po przedwstępnych naradach postanowiono przy nagrodzeniu uwzględnić na pierwszym miejscu wyroby nacechowane swojskością deseni, kolorów i t. p., wobec tego niektóre troje nawet bardzo starannie wypracowane roboty otrzymały mniejszą nagrodę lub jej pominięto, — bo miały mniej swojskiego charakteru lub są to wzory czy kolory, zaczerpnięte z fabrycznych rysunków, ukraińskie, nieraz kaukaskie lub wschodnie, które przedostały się do nas za rosyjskich czasów przez żołnierzy powracających z wojska.

Po przyznaniu nagród późnym już wieczorem postanowiono, aby każdemu z nagrodzonych określić treść do wpisania w dyplomie czy liście pochwalnym, by wiedział, za co otrzymał nagrodę. Ogółem przyznano jeden medal złoty, 3 srebrne, 4 miedziane, 10 dyplomów I-ej klasy, 25 dypl. II kl. i 49 listów pochwalnych. Spis przyznanych nagród wywieszony jest od 5-go października w sali wystawy.

Wyższe nagrody przyznano następującym wystawcom.

Medal złoty: p. inż W. Żórawskiemu „za doniesie udoskonalenie warsztatów tkackich a temsamem za przyczynienie się do szerokiego rozwoju tkactwa w całym Kraju”.

Medale srebrne: 1) Firmie J. Zabokrzecki i S-ka: „za wytrwałą długoletnią pracę na polu racjonalnego budownictwa z piasku i cementa”. — 2) p. Marji Wydzga: „za pionierską pracę nad rozwojem guzikarstwa w Kraju”. 3) Ks. Pawłowi Grzybowskiemu: „za ogólną pracę nad rozwojem przemysłu ładowego w dachu polskim”.

Medale miedziane: 1) Helenie Rybotowiczównie: „za swojskie roboty gustowne i różnorodne”. 2) Ks. Mieczysławowi Akrejeiowi: „za zapoczątkowanie sztak pięknych na wsi”. 3) p. Szczygalskiemu i S-om: „za pomysłowość wyrobów słusarsko-kowalskich”. 4) Koszykarni dóbr Pietków: „za rozwój koszykarstwa”.

Wł. Rumel.

Z pow. białostockiego.

Rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych w przedmiocie zatwierdzenia charakteru miast dla pewnych miejscowości w powiecie Białostockim i rozciągnięcia na nie mocy obowiązującej dekretu o samorządzie miejskim z dnia 4 lutego 1919 r.

Na mocy uchwały Sejmu Ustawodawczego z dnia 22 lipca 1919 r. w sprawie miast we wschodnich powiatach zarządza się, co następuje:

zatwierdza się jako miasta w powiecie Białostockim następujące skupienia:

1. Wasilków wraz ze wsiami: Sochanie, Worozylły, Jakimy i Dąbrowki.
2. Szpraśl wraz ze wsiami: Nowo, Nowy-Świat i Klasztor.
3. Choroszew wraz ze dworem Rogowo i wsiami Rogówek, Nowosiółki, Ruszczany i Zastawa.
4. Zabłudowo.
5. Knyszyn wraz ze wsiami Grądy, Rosochy, Poniblica i Wodzilówka.
6. Goniądz wraz ze wsią Gazy.
7. Starosielec (kolonia) wreszcie
8. Miasto Białystok w granicach, zakreślonych rozporządzeniem Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich z dnia 10 maja 1919 r.

Na wszystkie powyższe miasta rozciąga się moc obowiązującego dekretu o samorządzie miejskim z dnia 4 lutego 1919 r.

Za Ministra Spraw Wewnętrznych:
(—) J. Bek.

Warszawa, d. 29 września 1919 r.

Zjazd ogrodników. Dnia 19 października w sali Wystawy Przemysłu Ładowego w Białymstoku o godz. 2-ej po południu odbędzie się Zjazd ogrodników i owocarzy z całych kresów i z Warszawy celem omówienia, jakie grzeczności i jabłonie najlepiej hodować w tutejszym klimacie.

Zjazd prezesów Kółek rolniczych i pszczelarzy. Dnia 19 październi-

ka w lokalu Kółek rolniczych o godzinie 11 rano zjazd prezesów Kółek rolniczych okręgu Białostockiego. Tegoż samego dnia o godzinie 3-ej popołudnia odbędzie się zebranie pszczelarzy z powiatu białostockiego.

Z powiatu grodzieńskiego.

Grodzińska Powiatowa Rada Opiekuńcza w biurze swem przy al. Orzeszkowej pod № 13, utworzyła biuro pisania próśb, podań, tłumaczeń. Wszelkie prace w tym zakresie biuro wykonuje prędko, sammiennie i za skromną opłatą 3 marek od arkusza. Jednocześnie pragnąc przyjść z pomocą osobom potrzebującym zajęcia R. O. utworzyła biuro pośrednictwa pracy, w którym przyjmuje bezpłatnie zgłoszenia osób potrzebujących pracy, w razie zaś dostarczenia zajęcia pobiera na rzecz biura skromną opłatę stosownie do rodzaju zajęcia R. O. prosi osoby i instytucje potrzebujące rozmaitych pracowników zgłaszać swe oferty do biura Rady. Biuro poleca pracowników ze sprawdzonymi kwalifikacjami.

Zebrania wydziału Społeczno-Wychowawczego Grodzieńskiego Związku Gospodarczego odbyło się 30 września w Grodnie pod przewodnictwem p. St. Mydlarza, instruktora „Straży Kresowej”, który w dłuższym przemówieniu przypomniał zebranym jakie cele posiada kooperacja; czem powinien być w życiu gospodarzem spożywcą, jako ten dla kogo wszystko się produkuje, a czem on jest w rzeczywistości; przedstawił rolę pośredników wykazując, że ich opłaca spożywcą, przy czem określił znaczenie ujemne paskarstwa; że wyzysk spożywców wypływa z nieświadomości sobie przez nich faktu, że oni są potęgą. Po streszczeniu następnie historii powstania kooperatywy, mówca wskazał na znaczenie jakie posiada ruch współdzielczy dla wieśniaków i mieszkańców miast i wypowiedział opinię, że zadaniem kooperacji jest połączyć całą ludność wsi i miast. Przechodząc następnie do kwestji praktycznych, wskazywał że tworzenie zrzeszeń większych zapewnia stowarzyszoną większą korzyść i że konieczną jest rzeczą by mieszkańcy miast i wsi dążyli do godzenia interesów każdej z tych grup w kooperatywach i łączyli się razem. Dążąc do rozwinięcia ruchu współdzielczego potrzeba jest koniecznie informować ludzi o jego zadaniach.

W dyskusji p. Tomaszewski wskazywał na brak ludzi do pracy i proponował zorganizować kursy dla pracowników kooperatywy.

P. Juskiewicz wskazywał na brak zainteresowania się członków kooperatywy swoim zrzeszeniem i uważał za potrzebne specjalny nacisk położyć na tę sprawę w przyszłych pracach Wydziału.

Następnie p. Mydlarz zapoznał zebranych z całym szeregiem przykładów do czego mogą dojść stowarzyszenia współdzielcze i z tem co się w za-

kresie ruchu kooperatystycznego robi a nas—mówił o Polskim Związku Stowarzyszeń Spożywczych i o Grodz. Związku Gospodarczym, zapoznał obecnych ze stanem jego rozwoju w danej chwili.

P. Bieniaszówna mówiła o brakach handlu polskiego w Grodnie i wskazywała na potrzebę uwzględnienia różnych jego dziedzin w Grodzieńskim Związku Gospodarczym.

Następnie przystąpiono do omówienia planu działalności Wydziału Społeczno-Wychowawczego.

Po zreferowaniu sprawy przez p. Mydlarza i krótkiej dyskusji postanowiono:

- 1) skompletować biblioteczkę dla ażytku członków Wydziału;
 - 2) postarać się o materiał agitacyjny—broшуry i odczyty dla wsi. Prenumerować pismo „Spółtem”.
 - 3) rozpowszechniać białetyny z cenami rzeczy, sprzedawanych przez Grodzieński Związek Gospodarczy.
 - 4) organizować odczyty z zakresu kooperacji.
 - 5) organizować czytelnie i biblioteki na wsi.
- Wyrażono nadzieję, że w przyszłości zostaną utworzone sekcje: odczytowa, biblioteczna, towarzyska i td.

Wreszcie dokonano wyborów przydziału Wydziału w składzie następującym: pp. Mydlarz, Knabe i Juskiewicz.

Sekretarjat Wydziału mieścić się będzie w lokalu „Straży Kresowej” al. Piaskowa Nr. 8.

Rada Opiekuńcza Powiatowa. Dnia 14 września rozpoczęła swą działalność niezmiernie pożyteczna instytucja, Rada Opiekuńcza Powiatowa, która jest filją Rady Głównej opiekuńczej w Warszawie.

Rada Opiekuńcza Powiatowa ma za zadanie łączyć ludzi po to, ażeby wspólnymi siłami awolnić się od klęsk, jakie ściągęła na nas wojna.

Na kresach litewsko-białoruskich i Wołynia w 1919 r. założono Rady Opiekuńcze w 21 okręgach.

Na terenie tym Rada Opiekuńcza stworzyła cały szereg tanich kachni — na całym obszarze karmi około 300 tysięcy dzieci, 23 tysięcy starców i kalek oraz około 25 tysięcy osób z instytucji dobroczynnych, zajmuje się sprawą zasiewów, dostarczyła za pośrednictwem Centralnego Komitetu Pomocy dla Dzieci za 17,461,625 mk. żywności amerykańskiej dla 283 tysięcy dzieci i wiele innych rzeczy.

Protektorem Rady Głównej Opiekuńczej jest Naczelnik Państwa Józef Piłsudski.

Świeżo uruchomiona R. O. powiatu grodzieńskiego otworzyła na razie wydziały następujące: informacyjny (pisanie próśb i podań), pośrednictwa pracy i opieki społecznej.

Do zarządu R. O. powiatu grodzieńskiego wchodzi następujące osoby: ks. Dziekan Żebrowski

(prezes), p. Kunc (wice-prezes), Dr. Talhejm (wice-prezes), Dr. Jakimowicz (skarbnik), p. Horbaczewski (sekretarz), p. Listowski (sekretarz), i p. Stępniewski.

Biuro R. O. w Grodnie mieści się przy ulicy Orzeszkowej № 13 i czynne jest od 9 do 1-ej.

Z pow. brzesko-litewskiego.

„Straż Kresowa” w powiecie brzesko-litewskim. W tych dniach przyjechał do Brześcia-Litewskiego instruktor „Straży Kresowej”. Spodziewać się więc należy, że wkrótce rozpoczęta zostanie i na terenie naszego powiatu pożyteczna działalność tej instytucji. Mimo pewnych prac podejmowanych na naszym gruncie, ospałość między ludźmi wielka. Tłomacza to ogólnem zniszczeniem i biedą, ale właśnie dla tego należy się organizować. We wszelkich sprawach społecznych, politycznych i wogóle dotyczących spraw życia powiatu zwać się należy do instruktora „Straży Kresowej” p. Makowskiego.

Brześć-Litewski, al. Piotrowska 16.

Nowy Komisarz powiatowy. Po krótkim pobycie na stanowisku komisarza powiatu brzesko-litewskiego p. Rzewnoskiego został mianowany komisarzem na tem powiat p. Kiślański.

Wybory do zebrań gminnych zostały w powiecie zakończone, wkrótce odbędą się wybory rad gminnych.

Z powiatu wołkowyskiego.

Delegacja Sejmiku Ludowego w Warszawie. Poczynając od 30 września do 4 października bawiła w Warszawie delegacja, wybrana na Sejmiku Ludowym powiatu wołkowyskiego dnia 21 września. Obecnych było 24 delegatów.

Delegacja była przyjęta przez Generalnego Komisarza Ziem Wschodnich p. Osmotowskiego, któremu przedstawiła wszelkie niedomagania powiatu. Następnie pomocnik Komisarza Generalnego p. Kosakowski, zapoznawszy się ze stanem aprowizacji powiatu przyrzekł że całe Kresy a więc i powiat wołkowyski otrzymają naftę, sól, a nawet cukier.

Delegacja udała się również do Ministerjum Spraw Zagranicznych, gdzie przyjął ją dyrektor departamentu p. Okęcki. Marszałek Sejmu Trampezyński bardzo szczegółowo wypytwał się delegację o skład Sejmiku Ludowego i uchwały tego Sejmiku, zwracając uwagę delegatów, że rolę swą przynależenia do Polski będą musieli prawdopodobnie jeszcze raz wypowiedzieć podczas urzędowego plebiscytu. Dnia 4 października przyjął bardzo serdecznie delegację Naczelnik Państwa i dziękował za wyrazy przywiązania do Polski.

Delegacja była również u nuncjusza papieskiego ks. Rattiego.

Wiadomości różne.

Przemysł w Łodzi. Dzienniki tutejsze donoszą: W fabrykach łódzkich przędzalnic arachonity 121,814 wrzecion, tkalnic — 1,278 krosien. Pracuje razem 3,483 robotników. Urząd zakupów artykułów pierwszej potrzeby komunikuje: Produkcja tygodniowa wynosiła dotychczas 1,600,000 fantów angielskich przędzy, oraz 1,370,000 arszynów tkanin białych i innych towarów na potrzeby wojskowe.

Rząd polski zamówił 150 lokomotyw we Filadelfji. „Karyer Warszawski“ donosi: W dniu 19 lipca b. r. w Paryżu, rząd nasz reprezentowany przez delegatów zakupów rządowych, zawarł z amerykańską fabryką lokomotyw, we Filadelfji umowę na dostawę 150 ciężkich lokomotyw dla pociągów towarowych. Lokomotywy te mają być zupełnie nowe, robione na zamówienie odpowiadające ostatnim wymogom technicznym. Wykonane one być mają w 3 miesiące od daty zamówienia. Należność ma być zapłaconą w przeciągu lat 10. Termin ten jest dla nas nadzwyczajnie ważny, gdyż cena kapna wynosząca ćwierć miliarda marek będzie płaconą później po zatwierdzeniu naszych kwestyi walutowych. Fabryki postanowiły pracować i nadal dla rządu polskiego i w tym celu utworzą w Warszawie osobne biuro.

Zakupy bawełny i wełny. W najbliższych dniach wyrusza na Południowy Kaukaz delegacja przemysłowców włóknistych w celu zakupu dla przemysłu włóknistego niezbędnych surowców — bawełny i wełny.

Ekspedycję organizuje firma „Zakup“, która na ten cel uzyskała od Rządu kredyt w wysokości 150,000,000 rubli (carskich). Na czele ekspedycji stoi Dyrektor — Zarządzający firmy „Zakup“ p. Robert Gajer, oraz p. H. Faterson. Biorą też udział w delegacji — jako przedstawiciele T-wa „Przewóz“, które ma zorganizować transport zakupionej bawełny — pp. major Sokolowski i inż. Popielski.

Pieniądze papierowe w Rosji. Z uwagi, że w naszym kraju kursują znacznie ilości wszelkiego rodzaju rubli, a na giełdach naszych w miarę posuwania się wojsk naszych na wschód, dokonują się coraz to większe obroty w walucie rublowej, podajemy wykaz wypuszczonych rubli papierowych aż do ostatnich czasów, wedle źródeł angielskich.

Dn. 25 października 1917, w dniu upadku rządu tymczasowego (Kiereńskiego) liczono ilość będą-

cych w obiegu not rublowych na 18,917 milionów rubli. Wedle sprawozdań rządu sowieckiego kwota ta urosła w dwa miesiące później tj. dnia 1. stycznia 1918 do 25,461 milionów. — W przeciągu roku 1918 wypuszczono: w styczniu 2732,4 w lutym 1880,7, w marcu 2716,1, w kwietniu 2732,24, w maju 23748, w czerwcu 1720,7, w lipcu 2042,0, w sierpniu 24548, we wrześniu 2270,0, w październiku 3502,0, w listopadzie 3067,0, w grudniu 2960,0 milionów rubli. Od czasu objęcia rządów, aż do 1 stycznia 1919 r. wypuścili więc bolszewicy 36,346 milionów rubli. Wynosi to w przecięciu 26006 milionów rubli miesięcznie. Pozwąwszy od 1 stycznia 1919 wypuszczenie dalsze dochodzi podobno do 2800 rubli w miesięcznym przecięciu tak, że do końca sierpnia r. b. — wynosi dług państwowy wynikający z wypuszczenia banknotów w przybliżeniu około 75 miliardów rubli.

Takie są cyfry urzędowe. Są one jednak podobno nieścisłe, gdyż nawet bolszewickie pisma patrzą na nie z niedowierzaniem i twierdzą, że dług ten wynosi znacznie więcej, powyżej 100 miliardów rubli.

Cyfrę tę zwiększają jeszcze banknoty wydane przez inne rządy rosyjskie; a więc w pierwszej mierze przez rząd Koczaka i Denikina następnie noty rządów repabliki Dońskiej i Krymskiej, dalej noty wydawane przez rząd angielski w Archangielsku i przez rząd francuski we Władywostoku, wreszcie papiery państwowe wydawane przez poszczególne miasta rosyjskie.

Tow. Akc. Handlowo-Przemysłowe.

„L. J. Borkowski“

Adres telegr. „Elibar“

w Warszawie, Mazowiecka № 11:

Posiada na składzie:

Żelazo wszelkie, Cement, Beiki żelazne, Blachy dachowe, Dachówki, Okucia budowlane, Gwoździe, Drut, Haele. Srahy, Lemiesze, Odkładnice, Widły, Grabie, Łopaty, Łańcuchy i Kłódki. Narzędzia: kowalskie, stolarskie, ciesielskie, ślusarskie. Maszyny pomocnicze. Oleje i smary.

Szkółki drzew owocowych
J. GARTKIEWICZA, maj. Andryjanki, pow. Bielski, z. grodzieńskiej,
Posiadają w dużych ilościach drzewka jabłoniowe 5-cio i 6-cio letnie.

Odmiany dobre, handlowe. Cennik i spis wysyła się na żądanie.